Ner 41.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 9. Października Roku 1818.

Uwagi w przedmiotach gospodarskich. O pożytecznieyszém pasieniu bydła w stayni niżeli na pastwiskach i t. d.

(Dokończenie, patrz Ner 36. G. W.)

Po upłynionych siedmiu dniach uczynił odmianę następuiącą: wysyłał w pole te 22. krów, które dotąd po nakarmieniu w stayni, na pastwisko wypędzane były dwiema godzinami później, tamte 12. owszem kazał zaraz po doieniu w pole wypędzać. Wynikł ztąd ten skutek, że pierwsze w dniu iuż drugim większą ilość mléka dawały, kiedy owszem dóy z drugich w miarę zmnieyszył się. Takie doświadczenie przekonywa o pożyteczności odpoczywania po pożyciu paszy, którey przyczyną iest zapewne ułatwienie żucia. Twierdzić można także z tego przykładu, iż żywienie bydła na stayni iest wielce pożytecznieyszem nad pasienie go w polu, co do zbioru mleka; iest też pożytecznem przez uchowanie gnoiu i usposobienie go do nawozu, kiedy owszem gnóy nieprzegniły rozrzucany po polach w pochodzie bydląt, miasto zasilania ziemi szkodzi roślinom pożywczym. Nie doświadczyłem też nigdy na bydle trzymanym w stayni ubytku przez zarazę i inne choroby, co dostatecznie dowodzi, że odpoczynek przedłużony nie iest bynaymniéy szkodliwym zdrowiu.

Czyli większy wynika w Gospodarstwie pożytek z koni, czyli z wołów?

Utrzymanie koni kosztownieysze iest od utrzymania wołów; téy upowszechnionéy prawdy dowodzić niepotrzeba, gnóy bydlęcy pożytecznieyszy iest w użyciu od gnoiu końskiego a wół niezdatny do pracy, może bydź utuczony i korzystnie przedany, gdy owszem zestarzały koń utraca wszelką wartość; Koń atoli wytrzymalszym iest w pracy od wołu, i przydatnieyszy do wielu robót w polu, do przewożenia i do podróży. Rozpoznawszy przymioty wzaiemne, nie można wyznaczyć pierwszeństwa bydlętóm używanym w gospodarstwie. Rzeczywisty pożytek iaki z nich rol-

nik mieć będzie, zawisł nadewszystko od własnéy umieiętności; ieżeli bowiem wół nieodzowny iest do pługa, potrzebuią konia do brony. Każdą pracę powolną i regularną odbędzie snadno wół, lecz czynności wymagaiące pośpiechu i zręczności są udziałem konia. Mieyscowe dogodności zostaią też w bliskim stosunku z utrzymywaniem bydła, nad któremi gospodarz o własną pomyślność dbaiący, zastanowić się pilnie powinien.

* * *

„Autor pisma pod tytułem *Uwagi i t. d.* zakończył na tém krotkiém rozwiązaniu ważny przedmiot, w zapytaniu do siebie uczynioném, wystawiony. Sądząc takowy rozbiór ważnego w gospodarstwie szczegółu, niedostatecznym i zbyt powiérzchownié uczynionym, dodaie Radakcya rzecz stósowną, przełożoną z franeuzkiego z pism P. *Quesnay*.

Przyrównanie wołu do konia w względzie pożytku w rolnictwie.

Dzierżawcy zagród (Fermiers) we Francyi używaią koni do prac rolniczych; poddzierżawcy owszem czyli ogrodnicy (Métayers) odbywaią takowe za pomocą wołów; ta nieiednostayność zdaie się wynikać z nawyknienia, ponieważ nie wyznaczaią pierwszeństwa wołu nad koniem w względzie pożyteczności do uprawy; sądzić atoli należy, iż zawisła istotnie od mieyscowości, z przyczyny że okoliczności zachęcaiące do uprawiania roli bydłem rogatém są na przeszkodzie używaniu koni.

Maiętny zagrodnik iedynie, może utrzymywać konie, gdy bowiem osiada na dzierżawie z czworokonnym pługiem, wielki przytłacza go ciężar wydatków, środki zysku są owszem dalekie i nie pewne. Zastaie rolą nie uprawną którą naprzód w ugorze warzywem a w drugim dopiéro roku zasiéwa zbożem, upłynie więc blisko dwóch lat, niżeli własnego doczeka się chleba. Musi zatém opędzać potrzeby w gospodarstwie z gotowego grosza; takie zaś wydatki wynoszą zwykle z zagrody pojedyńczéy czyli iednopługowéy 10. do 12. tysięcy franków. (15. do 18. tysięcy zł. polskich.)

Wynika z téy drożyzny iż rzadko kiedy wieśniak pospolity na obięcie dzierżawy odważy się. Właściciele włości są zatém zniewoleni do umawiania się z ogrodnikami o pewny wymiar robocizny, do odbycia któréy dostarczaią im woły, i wyznaczaią w nagrodę udział w połowie zbioru. Taki tryb w gospodarstwie nie wymaga zapasu, albowiem właściciel dostarcza nasienie, bydło zaś znayduie żywność na pastwiskach. Alić wydarza się także, że właściciele dla utrzymania przy gruncie ubogich ogrodników żywić ich muszą własnym chlebem do czasu następnego żniwa. Są w prawdzie okolice gdzie ogrodnicy w mieyscu dzielenia się żniwem opłacaią czynsz z posiadanéy roli i z używanego do uprawy bydła, i staią się nieiako dzierżawcami, czynsze te bywaią atoli sczupłe i wyobrażaią nikczemny produkt ziemi zamo-

żnéy. Kiedy zaś właściciel przedsiębierze bezpośrednią uprawę swoiéy majętności za pomocą czeladzi, z wielką przychodzi mu trudnością zaprowadzić na niéy konie dla niedostatku woźniców, i dla podległości w któréy gospodarz zostawać zwykł względem zuchwałego służalca, przewiduiącego iż go pan nie oddali z względu na własne dobro niedozwalaiące mu przerywać prace rolnicze.

Od czasu niepamiętnego i w każdym niemal kraju używane iest bydło rogate do uprawy ziemi, z powodu przyczyn wspólnych każdemu krajowi i każdéy epoce. Zmnieyszenie niedogodności wynikaiącéy z takiego rodzaiu uprawy zawisło od rządów, alić nie w tém mieyscu mówić mi należy w przedmiocie ekonomii polityczném: wracam za tém do głównego celu.

Wół nie wyrównywa koniowi w pośpiechu przy odbywaniu pracy, i długiego potrzebuie czasu do pożycia paszy. Z téy przyczyny utrzymuie się 12. do 18 sztuk bydła rogatego na włości, któréy uprawa wymaga tylko czworga koni. Niektórzy gospodarze mniemaią iż nie potrafią wyorać końmi grunta ciężkie i opoczyste, lecz doświadczenie sprzeciwia się ich twierdzeniu, iakoż sześć wołów połowę tylko dźwignie ciężaru nałożonego na wóz sześćkonny. Jeżeli w okolicach gorzystych woły zdatnieysze są od koni do spusczania z góry, konie na wzaiem lepiéy ciągną pod górę. Mniemany pożytek z uprzęgu wołowego w okolicach bagnistych, iest zaś przesądem, ztąd zapewne wynikłym, że ciężar nałożony na woły nie wyrównywaiąc nigdy ciężarowi nałożonemu na konie, tamte łatwiéy przebrnąć potrafią, do czego rozpadła racica nie małą iest pomocą.

Rola pulchna do uprawy któréy używa się dwu wołów, może bydź także uprawioną dwoygiem koni. Role cięższe w których zaprzęga się do pługa cztéry woły, mogą bydź wyorane troygiem koni. Gdzie zaś używa się sześciu i nawet ośmiu wołów tam cztéry konie niezawodnie wydołaią. Pługiem konnym zaorywa się dwa razy więcéy gruntu niżeli pługiem wołowym. Jeżeli więc wyorze się trzema pługami wołowemi do których zaprężono 12. sztuk bydła, morgów trzy, w tym samym przeciągu czasu wyorzą trzy pługi konne dziewięcio-końmi zaprzężone morgów 4. i pół. Stosunek obszérności ziemi wyoranéy do wzaiemnéy liczby wołów i koni, wzrasta z przybywaiącą liczbą pługów do téy proporcyi, iż 24. koni zaprzężonych do sześciu pługów, trzy razy więcéy gruntu uprawić może niżeli 24. woły w równéy liczbie pługów uprzężone, zdziałać potrafią.

Wyłączyć iednak należy od tego prawidła powszechnego, okolice górzyste, przeplatane urwiskami, łożami kamieni, i mokrzawinami gdzie rozdrobnienie gruntu staie się przyczyną mitrężenia robocizny na częstém przenoszeniu pługa z mieysca

w mieysce; gdzie zatém użycie koni nie zgadza się z oszczędnością czasu i z zastósowaniem siły. Przydać się mogą także woły w gruntach żytnich gdzie mało zasiéwa się owsa, alić i tam nawet korzyść z ich utrzymywania nie iest wielka.

Właściciele włości których niesposobność osadzenia zagrodników (Fermiers) zasobnych w konie, zniewala do obrabiania roli za pomocą ogrodników (Métayers) którym dostarczaią nasienie i woły, nie odważaią się na powierzanie im chowu owiec tak pożytecznych do hurtowania pól i przysparzania nawozu. Wynika ztąd wyniszczenie roli z soków płodzących, gdyż woły przebywaiące pod gołym niebem nie zasilaią bynaymniéy ziemi gnoiem który tylko w oborach i stayniach zbiérany bydź może. Kiedy zaś włość wypuszczona zostanie zagrodnikom ci niezaniedbuią starania o konie i bydło będące ich własnością, uprawiaią ugory pod warzywa dla przysposobienia paszy i maiąc zawsze znaczny zapas nawozu, powiększaią niém corocznie płodność ziemi. Jakoż dobre grunta wydawać zwykły siedm ziarn na zagrodach lecz cztéry ziarna tylko w ogrodach.

Skutkiem umów mocą których ogrodnik podziela się zbiorem z właścicielem, iest mitrężenie czasu sposobnego do roboty na wywożeniu ziemiopłodów do miast, z czego wynika następnie takie zaniedbanie uprawy iż część gruntów leży ugorem. Z zadawnionego odłogowania wynika także zapuszczenie się krzewin a tym samym dwoiaka strata: naprzód, w dochodzie z gruntów nie czynnie leżących; powtóre, w kapitale, gdyż ziemia urodzayna przetworzona iest w lichę pastwisko którego oczyszczenie znacznieysze pociąga wydatki niżeli bezpośrednie nabycie urządzonéy roli.

Sądzą nakoniec niektórzy gospodarze, iż wielka zachodzi oszczędność w wydatkach, gdy w mieyscu koni użyte są woły do uprawy. To mniemanie staie się przedmiotem ważnego pytania, które zgłębić należy.

Rzekło się powyżéy, iż cztéry konie zastąpić mogą do uprawy 12. sztuk bydła rogatego.

Cena stosunkowa między koniem i wołem ustanowioną bydź może w proporcyi 300 franków (450 zł. p.) na konia, a 400 franków (600 zł. p.) na parę wołów pługowych.

Koń pracować może w gospodarstwie lat dwanaście, wół owszem zaledwo lat sześć używany bywa. Wół spracowany stawia się w prawdzie w gorzelni do utuczenia, lecz rolnik nie maiący gorzelni przedaie wołu starego i wyniszczonego; pożytki z karmienia wynikaiące nie są zatym iego udziałem. Cena wołu starego wyrównywa dopiéro czwartéy części wartości piérwiastkowéy.

Te podania wstępne służą do wyprowadzenia wypadku ostatecznego, który wystawiémy w następuiącym sposobie:

Cztéry konie w cenie 300 fr. każdy

wyobrażaią wartość . 1200 fr. Użyte bydź mogą lat dwanaście. Przybyła zatym do kapitału prowizya dwunasto letnia wyobrażaiąca wartość 720 fr.		1920 fr.

Jeżeli konie zupełnie zniszczały i przedane bydź nie mogą traci się na czterech 1920 fr.

dwanaście wołów w cenie 200 fr. każdy

wyobrażaią wartość . 2400 fr. Użyte bydź mogą lat sześć. Przybyła zatym do kapitału prowizya sześcio letnia wyobrażaiąca wartość . . . 720 fr.		3120 fr.

Po sześciu latach przedawane bywaią woły w cenie 150 frank. każdy:

kosztowały zaś . . 6240 fr.
odbiéra się na nich 1800 fr.

okazuie się zatym straty 1320 fr.

Którą podwojwszy w miarę podwojenia lat dla przyrównania z koniem, poniesiona strata wynosi rzeczywiście . . . . 2640 fr.

Znaczna więc wynika szkoda z używania wołów w gospodarstwie, którą nie wiele zmnieyszyć można częstém ich przemienianiem. Jeżeli zaś dla zachowania inwentarza w dobrym bycie więcéy względem niego dołoży starania gospodarz niżeli względem roli, utraci znacznie na zbiorze.

Twierdzą także niektórzy gospodarze że konie częstszém podlegaią chorobóm niżeli woły. Jeżeli iednak wynikaiące z tąd niebespieczeństwo w troynosób względem odpowiadaiącéy sobie liczby pomnożemy, ogół przypadków wydarzony między dwunastu wołami wyrówna ogółowi przypadków wydarzonych między cztérema końmi. Alić to twierdzenie iest także pomylném, z przyczyny chorób zaraźliwych grasuiących między bydłem rogatém. Skutkiem zaś zarazy, bywa zupełne wyniszczenie inwentarza i następne odłogowanie ziemi, zaczym dwojakie wyiawia się niebespieczeństwo: usczerbku w kapitale wydanym na kupno bydła, i usczerbku w dochodach z ziemi leżącéy nieczynnie.

Wydatek na kucie i szory, nieodzowny przy użyciu koni, wynagradza się sczupłością wydatków na woźnicę, ponieważ ieden człowiek doyrzy czwórga koni, gdy owszem kilku potrzeba ludzi przy dwunastu wołach.

Pozostaie mi iescze do rozpoznania przedmiot wyżywienia. Zdanie powszechne przyznaie w tém względzie piérwszeństwo wołóm ile niepotrzebuiącym paszy wybornéy; alić to zdanie opiéra się na pewnym trybie w gospodarstwie, który z właściwych mu skutków naprzód rozpoznać należy.

Grunta do uprawy których używa się koni, podzielone są na trzy pola czyli ręce; w iedném polu sieią się zboża ozime, w drugiém zboża jare, trzecie leży ugorem. Grunta uprawiane bydłem rogatém podzielone są na dwa pola, między którymi iedno odłoguie, z przyczyny że owies nie znayduie użycia w gospodarstwie domowém i niéma odbycia na targach; zaczym przy uprawie

trópolnéy odbywaią się na każdym morgu dwa zbiory oziminy i dwa zbiory iarzyny w ciągu lat sześciu. Przy uprawie dwupólnéy owszem, zbiéra się ozimina trzy razy. Że zaś chów koni pociąga za sobą wydatek całéy niemal ilości zbioru iarzyny, przewyższaiący w uprawie dwu polowéy zbiór ieden zboża ozimego, wynikałaby ztąd znaczna korzyść dla gospodarzy używaiących wołów, gdyby powolność w robocie nieodzowna od użycia bydła rogatego, nie zmuszała ich zbyt często, do odkładania na wiosnę prac iesiennych, z czego wynika nawzaiem, przemiana oziminy na iarzynę, wracaiąca stan rzeczy do trybu i w karby właściwe gospodarstwu trópolnemu.

Doświadczenie przekonywa także, iż zbiór z pola zasianego zbożem ozimém raz ieden w ciągu lat trzech, wyrównywa w ilości zbiorowi z pola zasianego dwa razy w ciągu lat cztérech, ieżeli więc zebrano kóp 24. w trzech dwuletnich żniwach, zbierze się kóp 20. w dwóch żniwach trzyletnich. Różnica w ilości między iednym i drugim zbiorem wyrówna $\frac{5}{6}$ cześciom ogółu; zaczym gospodarz uprawiaiący rolę dwupolną czyli raczéy używaiący wołów zyska na niéy część szóstą ziarna ozimego. Taki zysk nie ma iednak mieysca w codziennéy praktyce i nie iest zgoła przekonywaiącém dowodem, albowiem role dwupolne ledwo w $\frac{3}{4}$ częściach zasiéwane bywaią ziarnem ozimém z przyczyny niedostatku czasu do uprawy iesiennéy, a przeto uprawa dwupolna ma się w skutkach swych do uprawy trópolnéy iak $2\frac{1}{4}$ do 3. Uważać należy nadto iż przyiąłem do tego rozbioru rzeczy za prawdę zasadną, iż grunta obrabiane czyli to za pomocą wołów lub koni, są zupełnie podobne do siebie w naturze ziemi i w uprawie, lubo że to podobieństwo nie istnieie rzeczywiście co do uprawy, zawsze doskonalszéy przy użyciu koni; alić i przy tém domniemaniu zupełnéy równości i wzaiemności przymiotów gruntu i uprawy, okazuie się przecie wypadek korzystny dla gospodarza używaiącego koni.

W ciągu dalszych dostrzeżeń w tém względzie, uważać także należy, iż przy użyciu na wyżywienie koni zbiorów iarzynnych w stosunkach $\frac{3}{4}$ części do ogółu, zostaie właścicielowi część czwarta do przedaży, gdy owszem gospodarz używaiący wołów z $\frac{1}{4}$ części zbioru ogólnego iaką składa iarzyna, zaledwo $\frac{1}{8}$ część uchowa, ponieważ woły potrzebuią także niekiedy owsa. Jeżeli więc iarzyna do bilansu reprodukcyi z folwarku w połowie ogółu zaliczoną będzie, wypadek okaże się pożytecznym na stronę rolnika używaiącego koni, chociażby nie było policzone zachowanie siana i przymnożenia nawozu.

Jeżeli zaś zachowany będzie przy uprawie za pomocą wołów podział roli na trópolną, wypadki wyrównaią sobie i wzajemnym pożytkóm, alić taka uprawa wymagaiąca utrzymywania bydła na stayni i pilnego dozoru, nie może bydź skutecznie kierowaną przez ogrodników i po-

trzebuie całéy baczności właściciela włości.

Konie potrzebuią żywności złożonéy z owsa, siana, i słomy paszystéy. Tę, same sobie zarobią w gospodarstwie tróypolném, w tych zaś gdzie uprawa w ugorze zaprowadzoną została, mogą bydź żywione grochowinami i soczewiskami w zastępstwie siana, woły potrzebuią pastwisk w lecie, siana w porze zimowéy. Ilość paszy iaką 12. wołów w ciągu iednéy zimy wypotrzebuie przewyższa znacznie ilość wypotrzebowaną przez 4. konie w ciągu roku; lecz téy mało zebrać można w gospodarstwie dwupolném. Trojaki zatym pożytek w względzie żywności z utrzymywania koni wynika; naprzód: iż same na siebie zarobią; powtóre; iż nie wiele żywności potrzebuią; potrzecie: iż pastwiska mogą bydź przeorane.

Wydatek na pastwiska albo raczéy strata wynikaiąca z wypasu wołów roboczych w ugorach, zdaie się bydź na pozór mniéy ważném przedmiotem, alić on iest w rzeczy saméy nader wielki, czyli to z przyczyny niemożności chodowania bydła rogatego do przedaży, czyli dla niesposobności zaprowadzenia uprawy w ugorze, czyli z potrzeby ogradzania pól ornych wystawionych na uszkodzenie błąkaiącego się bydła. Tyle rozmaitych niedogodności w ieden ogół połączywszy, okaże się zaiste, iż utrzymanie wołów roboczych iest w rzeczowym i w spekulacyinym względzie kosztownieysze od utrzymania koni. Jakoż właściciel folwarku obéymuiącego ośm zagród, potrzebuie stu wołów pługowych, na które wydaie licząc po 40. franków na sztukę 4000 franków, któreby oszczędził utrzymuiąc konie.

Wyprowadzić można z powyższego wystawienia rzeczy ten ostateczny wypadek, że stosunek ilości wypotrzebowanéy do działaiącéy siły i do ilości nawozu zyskanego, opóźnienie w robotach wynikaiące z szkodliwéy powolności uprawy, nieodzowna potrzeba zachowania ugorów na pastwiska, trudność w zaprowadzeniu zmiany w płodach, iawnie wykrywaią niedogodność połączoną z używaniem wołów do roboty polowéy. Ta zaś niedogodność, iest zasadą trwałości niedoskonałego trybu w uprawie i następnéy nędzy wieyskiego ludu.

* * *

„Zdanie P. *Quesnay* opiéraiące się na zwyczajach właściwych Francyi, iest mniéy stosowne do kraju naszego w powszechnym względzie, i wbrew przeciwne prawidłom naszego gospodarstwa w względzie szczegółowym. Redakcya któréy obowiązkiem iest rzetelne przedstawianie przedmiotów bez naymnieyszego nad niémi rozumowania, poprzestaie na téy krótkiéy uwadzę, i oświadcza iż umieściła artykuł ninieyszy, z tego szczególniéy powodu, że wystawiony w nim znayduie tryb gospodarstwa upowszechnionego w Francyi, wprzód niżeli nauka P. *Duhamel* spowinowacona z Teoryią Angielskich agronomów, zrządziła w niém odmiany od lat trzydziestu rozszérzone do

innych krajów Europy zachodnieý. Używa go zatym za wstęp do wystawienia stanu i trybu rolnictwa w Anglii, w Niderlandach, w Francyi i w Niemczech, które obiéra za przedmiot do późnieyszych Numerów Gazety Wieyskiéy. Postępuiąc zamierzoną sobie koleią umiesczać będzie wyimki z pism Ekonomistów i agronomów Niemieckich i Angielskich którzy przyłożyli się do przeistoczenia gospodarstwa tróypolnego na upowszechniony dzisiay system, w krajach celuiących oświatą, i umieiętnością w pracach rolniczych; zasięgaiąc od piérwiastków téy odmiany, do czasu zupełnego iéy uskutecznienia. Zwróci w końcu uwagę czytelników na naywyższy stopień doskonałości w nowo zaprowadzonym trybie uprawy, iakiego wzory PP. *Thäer* i *Fellenberg* w dwóch odległych od siebie okolicach Europy do naśladowania utworzyli. Zachowuiąc zaś ścisłą bezstronność, w sprawie gdzie wielu krajowych rolników sprzeciwiaią się wszelkiéy odmianie, takie tylko uwagi do wyimków poprzedniczo wyrażonych dołączy, iakie udzielone mieć będzie od osób zasczycaiących iéy pismo nadesłaniem artykułów."

„Stosuiąc się oraz do oświadczonego iéy żądania w wielu nadesłanych listach (które wolą publiczności bydź sądzi) aby zaprowadzony został porządek stały w rozkładzie przedmiotów do Gazety Wieyskiéy wchodzących, zamierza sobie na przyszłość, zachować w tém piśmie podział materyi następuiący."

„Między cztérema Numerami, będzie ich dwa poświęconych wystawianiu teoryi rolnictwa zagranicznego, (z zastosowaniem iéy do praktyki) iako téż dziejóm agronomii czyli opisaniu z piérwiastków kolei odmian nastąpionych w rolnictwie w świéżo upłynionéy przeszłości; będzie ieden Numer obéymuiący teoryią gospodarstwa leśnego; i ieden Numer pod tytułem rozmaitości, w którém umiesczone zostaną, opisy narzędzi rolniczych (z objaśniaiącémi ie rycinami, ieżeli liczba prenumerat ponieść dozwoli wydatki połączone z tém przedsięwzięciem) wynalazki w przedmiocie rolnictwa, budownictwo wieyskie, ogrodnictwo, ustawy dotyczące rolnictwa w kraju i za granicą ogłoszone, oraz artykuły iakie zawiązana korrespondencya dostarczy. Nieprzestanie redakcyia mieć przytém na względzie, że iéy pismo poświęcone dobru współziomków i pożytkowi klassy nayliczniey széy w narodzie, mieć powinno cechę narodowości i odpowiadać pierwiastkowemu zamiarowi."

Redaktor uprasza Szanownych Czytelników Gazety Wieyskiéy, o wczesne złożenie prenumeraty na rok następny w kwocie zł. polsk. 24. dla przekonania się czyli zebrany fundusz pozwoli polepszyć edycyią użyciem bielszego papiéru mnieyszego druku i dodaniem Tabell i Rycin.